

Andrzej Mucha

Problematyka obiektywnego przypisania skutku. Kilka uwag na gruncie orzeczenia w sprawie „płonącego anioła”

1. Inspiracją dla dokonania głębszego namysłu nad – jakby się wydawało – nie budzącymi w doktrynie prawa karnego przesłankami obiektywnego przypisania skutku, stało się orzeczenie Sądu Najwyższego z 15 lutego 2012 r., a w szczególności ta jego teza, zgodnie z którą: „prawnokarłą odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku. Dla przyjęcia karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku konieczne jest ustalenie, że sprawca – niezależnie od innych warunków obiektywnego przypisania skutku – zachowaniem swoim w sposób znaczący zwiększył ryzyko wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu czynu zabronionego, co najczęściej będzie można wnioskować z faktu istotnego naruszenia reguł ostrożnego postępowania z dobrem prawnym w danych warunkach”¹. W przedmiotowym orzeczeniu Sąd Najwyższy – w sposób niezwykle inspirujący i po części na pewno nowatorski – wypowiedział się na temat kryteriów obiektywnego przypisania skutku². Analiza rozważań prowadzonych przez najwyższą in-

¹ Postanowienie SN z 15 II 2012 r., sygn. II KK 193/11, OSNKW 2012, nr 9, poz. 89.

² Zapewne z uwagi na ów, w pewnym sensie, nowatorski charakter podejścia przez SN do problematyki obiektywnego przypisania skutku, komentowane orzeczenie stało się przedmiotem kilku niezwykle ciekawych opracowań artykułowych i glosatorskich. Zob. w szczególności: A. Barczak-Oplustyl, Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 15 II 2012 r., II KK 193/2011, e-CPKiNP, poz. 4/2013; S. Tarapata, *Głos w sprawie „niebezpiecznego naruszenia reguł postępowania z dobrem prawnym” (o przypadku tzw. „płonącego anioła”)*, CPKiNP 2013, z. 2, s. 25 i n.; M. Małeckci, *Z problematyki obiektywnego przypisania skutku (przypadek płonącego anioła)*, CPKiNP 2013, z. 2, s. 43 i n.; A. Jezusek, *Odpowiedzialność karna nauczycieli. Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 15 II 2012 r. (II KK 193/11)*, PS 2014, nr 3, s. 125 i n.

stancję sądową skłania do kilku uwag krytycznych (bądź raczej polemicznych), które dotyczą nie samej, wskazanej w powołanej tezie judykatu, istoty karalnego przyczynienia się do powstania skutku, co raczej pewnych konkretnych zastosowanych przez Sąd Najwyższy zabiegów interpretacyjnych i wyrażonych poglądów w zakresie bądź to sposobu „rozwiązania” sporu sądowego na gruncie tego konkretnego przypadku, który został poddany ocenie Sądu Najwyższego, bądź to w zakresie analizy i usytuowania konkretnych figur normatywnych, które zdaniem Sądu Najwyższego mają istotne znaczenie w procesie badania normatywnego aspektu związanego z problematyką obiektywnego przypisania skutku. W zakresie pierwszego ze wskazanych problemów chodzi w szczególności o rozważenie, na jakim etapie struktury przestępstwa w rzeczywistości powinno dojść, w ramach analizowanego przez sąd stanu faktycznego, do uniewinnienia oskarżonych osób, a precyzyjniej, czy rozważania Sądu Najwyższego nie powinny mieć znaczenia już dla etapowo wcześniejszych zabiegów wykładniczych związanych z badaniem odpowiedzialności karnej za przestępstwo materialne, a mianowicie już na etapie badania, czy w ogóle w danym konkretnym przypadku doszło do przekroczenia przez oskarżone osoby granic normy sankcjonowanej, a zatem czy ich zachowanie w ogóle możemy uznać za bezprawne, a nie – jak chce Sąd Najwyższy – dopiero na etapie badania, czy owo bezprawne zachowanie oskarżonych może być prawnokarnie powiązane ze skutkiem. Drugi z zarysowanych ogólnie wyżej problemów, sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy nie doszło przypadkiem – w rozważaniach Sądu Najwyższego – do „pomieszania” elementów wewnętrznej struktury przestępstwa poprzez wkomponowanie w rozważania na temat warunków obiektywnego przypisania skutku elementów karygodności i winy, jak również czy faktycznie występuje jakościowa różnica w procesie badania przesłanek obiektywnego przypisania skutku w przypadku przestępstw umyślnych oraz nieumyślnych.

2. Przed zaprezentowaniem poglądu na temat pierwszego ze wskazanych wyżej problemów, w sposób bardzo ogólny przytoczyć należy realia stanu faktycznego, które stały się bazą dla rozważań prowadzonych przez Sąd Najwyższy, a które mają niebagatelne znaczenie także i dla prezentowanych w tym miejscu uwag polemicznych. Otóż stan faktyczny sprawy przedstawiał się następująco: przygotowany przez nauczycieli scenariusz szkolnego przedstawienia przewidywał zapalenie ognia we wkładach do zniczy, przez siedemnasto-, osiemnastoletnie uczennice, które ubrane były w stroje aniołów sporządzone z łatwopalnych elementów (m.in. wata, klej, tektura), przy czym do zapalenia owych zniczy miało dojść dopiero na sce-

nie. Tymczasem – wbrew ustalonemu scenariuszowi – uczennice zapaliły znicze znajdując się jeszcze na widowni, w trakcie przechodzenia pomiędzy osobami oglądającymi przedstawienie. W efekcie doszło do zapalenia się stroju jednej z uczennic, która doznała obrażeń ciała zakwalifikowanych następnie jako ciężki uszczerbek na zdrowiu.

Z punktu widzenia prowadzonych w tym miejscu rozważań dotyczących pierwszego ze wskazanych wyżej zagadnień, tj. problemu na jakim etapie struktury przestępstwa oraz na jakim poziomie analizy figury obiektywnego przypisania skutku należy umiejscowić rozważania prowadzone przez Sąd Najwyższy, w tym w szczególności: czy mają one znaczenie dla oceny, czy w ogóle doszło do przekroczenia nakazu/zakazu formułowanego przez normę sankcjonowaną (przekroczenie granic normy sankcjonowanej), czy też powinny one być umiejscowione na etapie ustalenia, czy dane zachowanie bezprawne jest normatywnie powiązane z karalnym skutkiem stanowiącym znamię przedmiotowe danego typu czynu zabronionego – konieczne wydaje się przywołanie kilku dodatkowych okoliczności stanu faktycznego, które w tym przedmiocie wydają się mieć niebagatelne znaczenie. W szczególności należy tu wskazać na takie okoliczności, jak to, że oskarżone nauczycielki przygotowały szczegółowy scenariusz przedstawienia, zgodnie z którym użycie otwartego ognia miało nastąpić dopiero na scenie, a zatem już po opuszczeniu widowni przez uczennice biorące udział w przedstawieniu; jak już wskazano wyżej, uczennice, które były przebrane w stroje aniołów i które miały zapalać ogień, były osobami w wieku siedemnastu–osiemnastu lat; dodatkowo otwarty ogień był osłonięty wkładami z niepalnego tworzywa sztucznego. Co więcej, po pierwszym przedstawieniu nauczycielki zwracały uczennicom uwagę na bezwzględną konieczność postępowania w zgodzie ze scenariuszem, w tym na konieczność zapalenia wkładów do zniczy dopiero po wejściu uczennic na scenę.

Mając na względzie przedstawione wyżej uwagi o charakterze wstępnym, należy zastanowić się, czy przypadkiem rozważania najwyższej instancji sądowej w przedmiocie naruszenia reguł ostrożności przez nauczycielki – czynione na gruncie tej konkretnej sprawy, przy uwzględnieniu wszystkich ustalonych okoliczności faktycznych, istotnych z punktu widzenia badania przesłanek odpowiedzi karnej – nie powinny być lokowane na płaszczyźnie bezprawności, tj. czy nie powinny one być uznane za mające znaczenie dla prawidłowego zrekonstruowania w danym konkretnym przypadku granic normy sankcjonowanej. Nie kwestionując bowiem głównej tezy wyartykułowanej przez Sąd Najwyższy, zgodnie z którą, aby można było przypisać sprawcy skutek zachowania bezprawnego, konieczne jest ustalenie, czy do-

szło do szczególnego powiązania normatywnego pomiędzy takim (bezprawnym) zachowaniem a skutkiem, co wyraża się w konieczności ustalenia, czy doszło w danym konkretnym przypadku do „istotnego zwiększenia ryzyka wystąpienia skutku” jako swoistej konsekwencji badanego bezprawnego działania lub zaniechania danego podmiotu, należy zastanowić się nad tym, czy akurat w tym konkretnym badanym przypadku okoliczności faktyczne nie prowadzą do ustalenia, że w ogóle nie mamy tu do czynienia z zachowaniem bezprawnym, a zatem odpada konieczność dalszego badania powiązania takiego zachowania ze skutkiem stanowiącym znamię przedmiotowe analizowanego typu czynu zabronionego.

Zastanawiając się nad tym problemem należy zwrócić uwagę na fakt, że dobra prawne będące przedmiotem ochrony konkretnych typów czynów zabronionych w sposób immanentny narażone są na niebezpieczeństwo ich naruszenia lub zniszczenia, a zatem ich społeczne funkcjonowanie związane jest z ciągłym ryzykiem³. Należy zatem zadać pytanie czy, a jeżeli tak, to w jakim zakresie fakt ten przekłada się na poruszaną w tym miejscu problematykę związaną z płaszczyzną bezprawności. Ściślej, czy owo szeroko rozumiane ryzyko wywiera jakikolwiek wpływ na sposób wyznaczania zakresu owej płaszczyzny bezprawności.

Funkcjonowanie dóbr prawnych w „obrocie społecznym”, niejako ze swej istoty powoduje, że owe dobra są nieustannie narażone na ich naruszenie lub zniszczenie. W takiej sytuacji wprowadzenie regulacji prawnych zakazujących jakichkolwiek przejawów i form naruszenia lub wywołania sytuacji zagrożenia dla owych dóbr, prowadziłoby w sposób bezpośredni do paraliżu życia społecznego. Słusznie się zatem zauważa, że dobra funkcjonujące w obrocie nie są „muzealnymi eksponatami”⁴. Potrzeby codzienności związane z bezwzględną koniecznością normalnego funkcjonowania prowadzą do sytuacji, w których owe dobra zostają zagrożone. Konieczne jest zatem wypracowanie pewnych powszechnie akceptowalnych ram społecznie tolerowanych zachowań, które w istocie zagrażają owym chronionym dobrom. W celu wyznaczenia dopuszczalnych granic ryzyka, jakiemu mogą być poddawane dobra, wypracowywane są tzw. reguły postępowania z dobrem prawnym. Wynikają one z doświadczenia biorącego się z codziennego funkcjonowa-

³ Zob. chociażby G. Rejman, *Problem ryzyka gospodarczego na tle konkretnego orzeczenia Sądu Najwyższego*, „Palestra” 1968, nr 2, s. 58 i n. Zob. też wyrok SA we Wrocławiu z 29 II 2012 r., sygn. II AKa 28/12, KZS 2012, z. 6, poz. 42.

⁴ A. Z o 11, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1982, s. 95 i n.; A. Z o 11, *O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego*, KSP 1991, z. 23, s. 79 i n.

nia owych dóbr w „obrocie społecznym”, jak również są wynikiem prowadzonych badań i doświadczeń nad typowymi przebiegami przyczynowymi i ich konsekwencjami dla trwałości i nienaruszalności dóbr prawnych. Owe „reguły postępowania” wyznaczają zakres i ramy tzw. dozwolonego ryzyka.

W dalszym toku rozważań należy się zatem zastanowić nad zagadnieniem, jaki charakter na gruncie płaszczyzny bezprawności mają owe „reguły postępowania”, których stosowanie powoduje, że dane działanie mieści się w obszarze wskazanego wyżej dozwolonego ryzyka (tzw. ryzyka dnia codziennego), a zatem w istocie konieczne jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o charakter prawny działań podejmowanych w ramach owego ryzyka.

Należy bowiem zauważyć, że w nauce prawa karnego różnie jest odczytywany i interpretowany normatywny charakter i znaczenie tzw. dozwolonego ryzyka⁵. Spośród szeregu koncepcji rozpatrujących działanie w ramach dozwolonego ryzyka jako okoliczność kontratypową (swoisty kontratyp pozaustawowy), okoliczność wyłączającą winę, okoliczność wpływającą

⁵ W tym przedmiocie zob. m.in. K. Buchała, *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, Warszawa 1971, s. 240 i n.; K. Buchała, A. Z o 11, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 198; A. Z o 11, *Okoliczności...*, *op. cit.*, s. 95 i n.; J. Majewski, *Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu*, Kraków 1997, s. 78 i n.; A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2005, s. 177 i n.; J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2004, s. 257 i n.; T. Bojarski, *Polskie prawo karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2006, s. 161; L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2006, s. 129; M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, Warszawa 2004, s. 155; A.J. Szwarc, *Karnoprawne funkcje reguł sportowych*, Poznań 1977, s. 59 i n.; J. Radzicki, *Ryzyko zabiegów lekarskich w prawie karnym*, Warszawa 1967, s. 25; I. Stachura, *Karce nie wychowawcze i ryzyko sportowe. Próba analizy statusu normatywnego wybranych kontratypów pozaustawowych*, CPKiNP 2007, z. 2, s. 125 i n.; J. Sawicki, *Ryzyko w sporcie*, Warszawa 1968, s. 137; R. Zawłocki, *Podstawy odpowiedzialności karnej za przestępstwa gospodarcze*, Warszawa 2004, s. 406 i n.; P. Kardas, *Dozwolone ryzyko sportowe – pozaustawowy kontratyp czy element precyzujący płaszczyznę bezprawności?*, „Przeгляд Sądowy” 2009, nr 1, s. 9; P. Kardas, *Zgoda pacjenta na zabieg leczniczy a problem odpowiedzialności karnej lekarza za niewypełnienie obowiązku zapobiegania skutkowi*, „Przeгляд Sądowy” 2005, nr 10, s. 55 i n.; P. Kardas, *Sporne problemy wykładni przestępstwa nadużycia zaufania*, CPKiNP 2006, z. 2, s. 105 i n.; P. Kardas, *Błąd w sztuce medycznej a odpowiedzialność karna lekarza. Kilka uwag o przesłankach bezprawności zachowania lekarza wykonującego zabieg diagnostyczny lub leczniczy*, „Bioetyczne Zeszyty Pediatrii” 2007, vol. 4; A. Gaberle, *Jeszcze w sprawie karnoprawnego uregulowania ryzyka*, „Palestra” 1968, nr 3, s. 76 i n.; G. Rejman, *op. cit.*, s. 58 i n.; R. Kubiak, *Legalność pierwotna ryzyka sportowego*, „Prokuratura i Prawo” 2006, nr 12, s. 13 i n.; R. Kubiak, w: *System Prawa Karnego*, t. 4: *Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej*, red. L.K. Paprzycki, Warszawa 2013, s. 396 i n.

na społeczną szkodliwość czynu oraz wreszcie okoliczność pierwotnie legalizującą dane zachowanie, skupić się należy na dwóch najbardziej reprezentatywnych kierunkach interpretacyjnych, a więc na koncepcji kontratypu pozaustawowego oraz legalności pierwotnej⁶. Podyktowane jest to w szczególności tym, że wskazane dwie koncepcje są aktualnie wiodące oraz – w zależności od przyjętej argumentacji i prezentowanych poglądów na prawo karne – są najmocniej osadzone w dogmatyce prawa karnego.

Spośród poglądów prezentowanych na gruncie polskiej nauki prawa karnego, zdecydowanie dominuje zapatrywanie uznające działanie w ramach dozwolonego ryzyka, za pozaustawową okoliczność kontratypizującą⁷ analizowane konkretne zachowanie⁸. W tym tradycyjnym ujęciu, reguły postępowania z dobrem prawnym zaliczane są do znamion pozaustawowej okoliczności wyłączającej bezprawność⁹. Mamy tu zatem do czynienia z wypracowaną w doktrynie i orzecznictwie pozaustawową okolicznością kontratypową, w ramach której dochodzi do „wtórnej legalizacji zachowania”, poprzez dokonane następcze wyłączenie bezprawności czynu. Dane zachowanie podjęte w ramach tak rozumianego ryzyka jest zatem zachowaniem bezprawnym. Owa bezprawność zostaje wyłączona dopiero po zastosowaniu wypracowanego kontratypu pozaustawowego¹⁰.

⁶ Co do wielości poglądów na istotę ryzyka por. chociażby: J. Radzicki, *op. cit.*, s. 25 i n.

⁷ Pod pojęciem kontratypu rozumiem okoliczność wtórnie legalizującą zachowanie na skutek wystąpienia okoliczności, dzięki którym zachowania realizujące znamiona ustawowej określoności czynu zabronionego, typowo naruszające normę sankcjonowaną, kwalifikowane są ostatecznie jako pozbawione cechy bezprawności; tak m.in. P. Kardas, *Dozwolone...*, *op. cit.*, s. 9.

⁸ Tak m.in. K. Buchała, *op. cit.*, s. 240 i n.; M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 155; L. Gardocki, *op. cit.*, s. 129; T. Bojarski, *op. cit.*, s. 161; J. Warylewski, *op. cit.*, s. 257 i n.; A. Marek, *op. cit.*, s. 177; A. Gaberle, *op. cit.*, s. 77.

⁹ Por. P. Kardas, *Dozwolone...*, *op. cit.*, s. 9.

¹⁰ W sposób zdecydowany opowiedzieć się należy za niedopuszczalnością postępowania się tzw. kontratypami pozaustawowymi. Koncepcja pozaustawowych okoliczności wyłączających bezprawność czynu stoi bowiem w rażącej sprzeczności z szeregiem rudymenarnych zasad obowiązujących na gruncie nauki prawa karnego. Wadliwość tej koncepcji przejawia się nie tylko w aspekcie dogmatycznym, ale i praktycznym. Nie ma tu jednak miejsca na szersze omawianie tego zagadnienia. Należy ponadto w tym miejscu podkreślić, że samo „wtórne wyłączenie bezprawności” należy traktować jako pewien skrót myślowy. Owo „wyłączenie” polega bowiem na pewnym logicznym zabiegu interpretacyjnym, zgodnie z którym zachowanie przekraczające nakaz/zakaz formułowany przez normę sankcjonowaną jest jednocześnie usprawiedliwione przez okoliczność kontratypową i jako takie nie jest uznawane za bezprawne.

Zgodnie z drugim ujęciem, działanie w ramach tzw. ryzyka dnia codziennego jest okolicznością pierwotnie legalizującą zachowanie¹¹. Już w tym miejscu należy zaznaczyć, że właśnie tę koncepcję, jako dogmatycznie poprawną, uznać należy za właściwą dla rozwiązania postawionego tu problemu charakteru prawnego tzw. ryzyka dnia codziennego (reguł postępowania z dobrem prawnym) w procesie wyznaczania granic normy sankcjonowanej. Znajduje ona swoje pełne uzasadnienie w prawnokarnej „teorii norm”, której podstawą jest założenie normatywności tekstu prawnego, a uszczegółowieniem – wypracowanie koncepcji norm sprzężonych, tj. normy sankcjonowanej oraz normy sankcjonującej. Norma sankcjonowana wskazuje na zachowania nakazane i zakazane przez ustawodawcę, dla których uzasadnieniem są preferowane i w konsekwencji chronione owymi nakazami/zakazami postępowania wartości. Norma sankcjonowana wyznacza zatem płaszczyznę bezprawności. Przełamanie nakazu/zakazu powoduje, że dane zachowanie staje się zachowaniem bezprawnym. Norma sankcjonująca wprowadza natomiast sankcje związane z przełamaniem wskazanych wyżej nakazów/zakazów wyrażonych w normie sankcjonowanej. Norma sankcjonująca związana jest zatem w sposób bezpośredni z płaszczyzną karalności.

Mając na uwadze przedstawione powyżej uwagi natury ogólnej, należy w tym miejscu zaznaczyć, że „reguły postępowania z dobrem prawnym” są w sposób bezpośredni powiązane z problematyką normy sankcjonowanej. Uwaga ta ma szczególne znaczenie dla rozważań prowadzonych w odniesieniu do tych dziedzin aktywności człowieka, które immanentnie związane są z ryzykiem. Podniesiona już wyżej niemożność traktowania funkcjonujących w obrocie dóbr jak „eksponatów muzealnych”, a co za tym idzie, faktyczna niemożność wprowadzenia całkowitego zakazu narażania ich na niebezpieczeństwo, wywołała konieczność wypracowania owych reguł i standardów postępowania z dobrami prawnymi. Ich zadaniem jest zminimalizowanie zagrożenia dla funkcjonujących w obrocie chronionych dóbr prawnych poprzez wyznaczenie swoistych standardów postępowania. Reguły te są odzwierciedleniem zakresu społecznego przyzwolenia na wywoływanie stanów zagrożeń dla owych prawem chronionych wartości. Zasady postępowania z dobrem prawnym wynikają z aktualnego stanu wiedzy o prawidłowościach rządzących otaczającym nas światem, przez co wypracowane reguły postępowania pozwalają na podejmowanie takich zachowań, w których ryzyko

¹¹ P. Kardas, *Dozwolone...*, *op. cit.*, s. 10; P. Kardas, *Sporne...*, *op. cit.*, s. 129 i n.; R. Kubiak, *op. cit.*, s. 15 i n.; I. Stachura, *op. cit.*, s. 125 i n. Jak się wydaje stanowisko takie prezentuje także A. Zoll: por. A. Zoll, *Okoliczności...*, *op. cit.*, s. 96 i n. oraz K. Buchała, A. Zoll, *op. cit.*, s. 198.

wystąpienia negatywnych rezultatów nie przekracza poziomu społecznej tolerancji¹². Podkreślenia wymaga, że omawiane w tym miejscu reguły postępowania z dobrem mogą mieć różny charakter, w tym znaczeniu, iż mogą być one regułami tak skodyfikowanymi jak też niekodyfikowanymi. Należy zaryzykować twierdzenie, że znaczącą część owych reguł stanowią reguły nieskodyfikowane, funkcjonujące jako swoista wiedza o racjonalnym i rzetelnym postępowaniu, która winna być przyswojona przez podmioty funkcjonujące w społeczeństwie.

Tak rozumiane reguły postępowania są w sposób bezpośredni i ścisły powiązane z płaszczyzną normy sankcjonowanej, która – jak to już wyżej wskazano – wyznacza zakres zachowań nakazanych/zakazanych przez ustawodawcę. Aby nie dopuścić do przełamania nakazu/zakazu wyrażonego w normie sankcjonowanej, konieczne jest rozpoznanie i wdrożenie takiego sposobu postępowania, który pozwoli uniknąć zachowań niedopuszczalnych z punktu widzenia normy sankcjonowanej. Należy zatem podnieść, że w sferach immanentnie związanych z ryzykiem, norma sankcjonowana jako norma nakazu/zakazu poprzez powiązanie jej z elementami konkretyzującymi w postaci owych reguł postępowania z dobrem, wyznacza zakres zachowań dozwolonych, których podjęcie nie przekracza poziomu społecznie akceptowanego ryzyka. Wypracowane reguły postępowania z dobrem prawnym konkretyzują zatem treść normy sankcjonowanej¹³. Norma sankcjonowana jest zatem w sposób ścisły powiązana z regułami postępowania z dobrem prawnym, w związku z czym przełamanie nakazu/zakazu wysłowionego w tejże normie możliwe jest dopiero wówczas, gdy dane zachowanie będzie sprzeczne z regułami postępowania z dobrem prawnym. Zachowanie zgodne z regułami postępowania z dobrem prawnym nie doprowadzi zatem do prawnokarnie relewantnego przełamania normy sankcjonowanej. Słusznie bowiem podnosi się, że zachowanie zgodne z konkretyzującymi treść normy sankcjonowanej regułami ostrożności, z uwagi na ich zasadniczą funkcję przejawiającą się w wyznaczaniu społecznie akceptowanego poziomu ryzyka, nie może prowadzić do przekroczenia normy zakazującej urzeczywistnienie ustawowo stygizowanego skutku¹⁴. Zachowanie mieszczące się w obszarze wyznaczonym przez dozwolone zachowania ryzykowne pozbawione jest zatem cechy bezprawności. Zachowanie zgodne z regułami postępowania z dobrem prawnym jako nieprzełamujące nakazu/zakazu wyrażonego w normie sankcjonowanej jest zachowaniem pierwotnie legalnym. W takiej sytuacji mamy

¹² P. Kardas, *Dozwolone...*, *op. cit.*, s. 15 i n.

¹³ P. Kardas, *Przypisanie skutku przy przestępnym współdziałaniu*, KPP 2004, z. 4, s. 79.

¹⁴ P. Kardas, *Dozwolone...*, *op. cit.*, s. 18.

do czynienia z zachowaniem zgodnym z prawem, które nie wymaga żadnej wtórnej legalizacji. Koncepcja kontratypizacji traci w takich razach rację bytu z uwagi na fakt, że brak jest zachowania, które miałyby być wtórnie legalizowane. Można powiedzieć, że reguły prawidłowego postępowania z dobrem prawnym (reguły postępowania w ramach dopuszczalnego ryzyka) zawężają zatem zakres płaszczyzny bezprawności, poszerzając jednocześnie obszar zachowań niebezprawnych¹⁵.

Konkludując ten fragment rozważań, stwierdzić zatem należy, że wskazany wyżej sposób wyznaczania ram tzw. dozwolonego „ryzyka dnia codziennego”, prowadzi do wniosku, iż nie może być ono traktowane jako pozaustawowa okoliczność wyłączająca bezprawność. Zachowania podejmowane w warunkach dozwolonego ryzyka są bowiem zgodne z prawem na skutek ich „pierwotnej legalności”.

Przedstawione powyżej rozważania prowadzą do wniosku, że w tej konkretnej sprawie, która poddana została ocenie Sądu Najwyższego, zachowanie oskarżonych nauczycielek nie było w ogóle bezprawne. W konsekwencji należało zatem zakończyć analizę w przedmiocie ich prawnokarnej odpowiedzialności już na etapie badania przesłanek bezprawności i nie było konieczności prowadzenia dalszych rozważań na temat problemu normatywnego aspektu przypisania skutku danemu zachowaniu nauczycielek. Jako że ich zachowanie było prawne i legalne nie było podstaw do wiązania go ze skutkiem, który z uwagi na to, iż nie doszło do przekroczenia przez nauczycielki granic normy sankcjonowanej i tak nie mógłby być im przypisany. Słusznie bowiem zauważa Marek Bielski, że „konieczną cechą każdego prawnokarne relewantnego zachowania prowadzącego do skutku przestępnego musi być jego bezprawność”¹⁶. Owo wstępne ustalenie sądów orzekających w niniejszej sprawie, że w realiach niniejszej sprawy doszło do naruszenia reguł ostrożności polegających na tym, iż w szkole nie można używać otwartego ognia, zostało skorygowane poprzez podjęte przez nauczycielki inne działania, mające na celu wprowadzenie takich reguł ostrożności i właściwego postępowania, które pozwoliłyby w ich ocenie na uniknięcie przewidywalnego obiektywnie skutku w postaci chociażby narażenia na niebezpieczeństwo uszczerbku na zdrowiu małoletnich aktorek. Podjęte przez nauczycielki działania (w tym m.in. ustalenie scenariusza stanowiącego swoisty regulamin

¹⁵ Szerzej w tym przedmiocie zob. A. Mucha, *Struktura przestępstwa gospodarczego oraz okoliczności wyłączające bezprawność czynu w prawie karnym gospodarczym. Analiza teoretyczna i dogmatyczna*, Warszawa 2013, s. 153 i n.

¹⁶ M. Bielski, *Obiektywna przypisywalność skutku w prawie karnym*, Kraków 2009, s. 172 (niepubl. rozprawa doktorska).

występu, zgodnie z którym do zapalenia ognia miało dojść dopiero na scenie; zastosowanie osłonek płomienia, wybranie do występu uczennic w wieku siedemnastu–osiemnastu lat; zwracanie uwagi po pierwszym występie na konieczność przestrzegania scenariusza) uadekwatniły zakres normy sankcjonowanej prowadząc w efekcie do ustalenia, że w danej konkretnej sytuacji nie doszło do naruszenia przez nauczycielki reguł ostrożności. Podjęte przez nauczycielki działania „spłaszczyły” ryzykowność danego działania do poziomu społecznie dopuszczalnego, a zatem takiego, który nie przełamuje granic nakazu/zakazu formułowanego przez normę sankcjonowaną.

Reasumując ten fragment rozważań należy zatem stwierdzić, że Sąd Najwyższy w sposób „nieuprawniony” opierał swoje – skądinąd słuszne co do kierunku – rozstrzygnięcie sprawy na braku możliwości przypisania zachowaniu bezprawnemu skutku w postaci spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdy tymczasem rozstrzygnięcie tego konkretnego przypadku powinno odbyć się „o poziom niżej” jeżeli chodzi o strukturalną analizę realizacji znamion danego typu czynu zabronionego, bo już na etapie analizy samej płaszczyzny bezprawności poprzez uznanie, że badane zachowanie oskarżonych nauczycielek nie było bezprawne.

Jedynie tytułem przykładu – który w zamierzeniu ma podeprzeć argumentację zaprezentowaną wyżej – należy wskazać, że np. w kwestii wyboru jako aktorek dziewczyn w wieku siedemnastu–osiemnastu lat postępowanie nauczycielek było jak najbardziej uzasadnione. Gdyby uznać inaczej to dochodzilibyśmy do niedopuszczalnych rezultatów analizy ocenianego stanu faktycznego, chociażby takich, że bardziej zasadny byłby wybór np. dzieci w wieku siedmiu lat, bo zasadniczo takie dzieci jeszcze nie umieją posługiwać się zapalnikami i raczej nie doszłoby do postąpienia przez nie wbrew scenariuszowi i zapalenia zniczy przez uczniów poza sceną, a bardziej ryzykowne było wybranie uczennic w wieku siedemnastu–osiemnastu lat, bo osoby w tym wieku posiadają już umiejętność samoistnego wzniesienia ognia i w związku z tym zwiększa się ryzyko zaprószenia ognia i zapalenia się łatwopalnych strojów. Tymczasem za wyborem uczennic w wieku siedemnastu–osiemnastu lat przemawia przecież to, że są to osoby dojrzałe, o znaczącym zasobie wiedzy na temat przebiegów przyczynowo-skutkowych, zdające sobie sprawę z zagrożenia jakie za sobą niesie niekontrolowane zaprószenie ognia (w tym dla zdrowia i życia ludzkiego), są to osoby dające większą gwarancję posłuszeństwa i przestrzegania założonych reguł bezpieczeństwa. Choćby już tylko tak prosty przykład dotyczący jednej tylko kwestii mającej znaczenie z punktu widzenia oceny postępowania nauczy-

cielek w kwestii zmniejszania przez nie ryzyka wystąpienia negatywnych skutków stosowania otwartego ognia pokazuje, że wybory dokonywane przez nauczycielki były prawidłowe i uzasadnione w świetle tzw. życiowego doświadczenia.

3. Aktualnie należy zastanowić się pokrótce nad kolejną, wskazywaną już wyżej, kwestią związaną z dogmatycznie wątpliwą figurą interpretacyjną problematyki obiektywnego przypisania skutku, która opiera się po części na „wplątaniu” w rozważania w przedmiocie warunków obiektywnego przypisania takich pojęć normatywnych, jak karygodność i wina. Jak wspomniano już w pierwszym oglądzie sprawy, zabieg taki musi budzić sporo wątpliwości. Pytanie, czy wątpliwości te są słuszne i merytorycznie zasadne. Wskazywane w tym miejscu wątpliwości wiążą się m.in. z tym fragmentem uzasadnienia analizowanego postanowienia Sądu Najwyższego, w którym stwierdzono, że: „Proces ustalania odpowiedzialności za skutek w prawie karnym ma charakter złożony. Nie jest bowiem dla ustalenia tej odpowiedzialności wystarczające jakiegokolwiek przyczynienie się konkretnej osoby (w płaszczyźnie empirycznej) do powstania skutku. Przyczynienie to musi spełniać dodatkowe kryteria o charakterze normatywnym. Mając na uwadze, że podstawą odpowiedzialności karnej może być wyłącznie taki czyn, który w ocenie społecznej charakteryzuje się szczególnym stopniem naganności i zasługuje na moralne potępienie, to nie każde przyczynienie się do powstania naganego skutku uzasadnia postawienie sprawcy takiego przyczynienia zarzutu winy rozumianej jako przypisanie mu negatywnej oceny moralnej powstałych skutków”. Po głębszym namyśle, faktycznie wydaje się, że próba zaszczeplenia do procesu badania problematyki obiektywnego przypisania skutku okoliczności związanych w istocie ze strukturalnie odrębnymi płaszczyznami karygodności i winy jest koncepcją błędną. Mianowicie należy stanąć na stanowisku, że badanie zachodzenia powiązania normatywnego pomiędzy zachowaniem a skutkiem (poza rozważaniami pozostawiam niebudzącą wątpliwości kwestię konieczności uprzedniego wykazania powiązania kauzalnego, gdyż problematyka ta nie nastęrcza większych trudności, podczas gdy większość problemów z obiektywnym przypisaniem skutku mamy właśnie z powodu konieczności ustalania oprócz powiązania czysto przyczynowego, także i powiązania normatywnego) powinno polegać tylko i wyłącznie na ocenie przekroczenia nakazu/zakazu wyrażonego w tej normie sankcjonowanej, która ma chronić narażane/naruszane danym czynem dobro prawne i na ustaleniu powiązania pomiędzy takim naruszeniem nakazu/zakazu a prawnokarnie relewantnym skutkiem w postaci narażenia/naruszenia

dobra prawnego, który to skutek stanowi znamię danego typu czynu zabronionego. W tak rozumiany proces badania powiązania normatywnego – aby mógł on być ciągle rozumiany jako „obiektywne” przypisanie skutku – nie możemy natomiast wpływać ocen moralnych i społecznych zachowania jak również winy rozumianej w sposób czysto dogmatyczny i teoretyczny. Wskazane przez Sąd Najwyższy „okoliczności” mają natomiast istotne znaczenie z punktu widzenia ustalania, czy doszło do aktualizacji badanych w dalszej już kolejności struktur przestępstwa, tj. karygodności i winy. Ścisłej, wydaje się, że okoliczności podawane przez Sąd Najwyższy powinny mieć znaczenie dla ustalania, czy dane naruszające normę sankcjonowaną a więc bezprawne zachowanie, które zarówno na płaszczyźnie kauzalnej, jak i normatywnej zostało powiązane z prawnokarnie relewantnym skutkiem jest zachowaniem karygodnym i wreszcie zawinionym, a więc czy doszło do aktualizacji kolejnych przesłanek (poza obiektywnym przypisaniem skutku) pociągnięcia danej osoby do odpowiedzialności karnej. Zatem karygodność i winę musimy odnosić do już ustalonego karnoprawnego powiązania bezprawnego zachowania ze skutkiem stanowiącym znamię danego typu czynu zabronionego. Okoliczności mające znaczenie dla oceny płaszczyzny karygodności i winy nakładamy niejako na już ustalone – w oparciu o figurę obiektywnego przypisania skutku – powiązanie pomiędzy naruszającym normę sankcjonowaną zachowaniem a skutkiem stanowiącym znamię typu czynu zabronionego o charakterze materialnym. Stanowiące istotę koncepcji obiektywnego przypisania skutku przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu czynu zabronionego jest okolicznością czysto obiektywną i niezależną od ocen społecznych i moralnych badanego zachowania.

4. Uwagi prezentowane wyżej należy konsekwentnie przełożyć na grunt związany z analizą kolejnej problematycznej kwestii, która ujawnia się po lekturze komentowanego judykatu. W szczególności chodzi tu o konieczność konsekwentnego zaoponowania przed próbami mieszania do procesu związanego z badaniem obiektywnego przypisania skutku figur normatywnych, które zaburzają ów ustalony proces i w istocie wypaczają jego sens. Chodzi tu mianowicie o zaprezentowane przez Sąd Najwyższy stanowisko, jakoby należało wyróżnić odrębne podstawy dla ustalenia normatywnego powiązania w ramach badania obiektywnego przypisania skutku w zależności od tego, czy mamy do czynienia z przestępstwami umyślnymi czy nieumyślnymi. W szczególności idzie tu o ten fragment rozważań Sądu Najwyższego,

w którym po zaprezentowaniu niebudzącego wątpliwości stanowiska, że prawnokarną odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku stwierdzono, że: „Powyższa teza jest szczególnie istotna w przypadku przestępstw nieumyślnych, bowiem wówczas brak jest co do zasady szczególnej, podmiotowej komponenty negatywnej moralnej oceny czynu w postaci nagannego zamiaru lub nagannego celu działania sprawcy. Z tego też powodu, dla przyjęcia karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku, zwłaszcza przy tej kategorii przestępstw, konieczne jest ustalenie, że sprawca – niezależnie od innych warunków obiektywnego przypisania skutku – zachowaniem swoim w sposób znaczący zwiększył ryzyko wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu czynu zabronionego, co najczęściej będzie można wnioskować z faktu istotnego naruszenia reguł ostrożnego postępowania z dobrem prawnym w danych warunkach”. Po lekturze tego fragmentu orzeczenia Sądu Najwyższego nasuwa się pytanie, czy podane kryteria obiektywnego przypisania skutku nie dotyczą przypadkiem także i przestępstw umyślnych. Tak też i w istocie jest. Należy bowiem zauważyć, że powoływane przez Sąd Najwyższy okoliczności w postaci „znaczącego zwiększenia ryzyka wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu czynu zabronionego”, czy „istotnego naruszenia reguł ostrożnego postępowania z dobrem prawnym w danych warunkach” są podstawami dla ustalenia normatywnego powiązania zachowania ze skutkiem niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z przestępstwem umyślnym czy nieumyślnym. Owe powoływane przez Sąd Najwyższy okoliczności są w istocie koniecznymi przesłankami każdego obiektywnego przypisania skutku niezależnie od strony podmiotowej badanego typu, w ramach którego ustalamy powiązanie pomiędzy bezprawnym zachowaniem a karnoprawnie relewantnym skutkiem. Podawane przez Sąd Najwyższy okoliczności w rzeczywistości przesądzają o uznaniu, że dane badane zachowanie przełamuje nakaz/zakaz formułowany przez normę sankcjonowaną chroniącą dobro prawne i jako takie może być powiązane z prawnokarnie relewantnym skutkiem stanowiącym znamię typu czynu zabronionego. Kwestia ta była przedmiotem rozważań, które zaprezentowane zostały już wyżej przy okazji omawiania problemu ryzykowności zachowania o takim stopniu, aby można było uznać, że dochodzi już do przekroczenia granic normy sankcjonowanej, co w istocie jest konieczną przesłanką (bezprawność) dla badania prawnokarnie relewantnego powiązania takiego zachowania ze skutkiem. Należy zatem stanąć na stanowisku, że nie ma, bo być nie może, żadnej różnicy w przesłankach normatywnego

przypisania skutku w przypadku przestępstw umyślnych i nieumyślnych, a w każdym razie owymi różnicującymi podstawami nie są na pewno te podane przez Sąd Najwyższy. Zresztą stanąć należy na stanowisku, że nie można w ogóle mówić o odmiennych przesłankach obiektywnego przypisania skutku w zależności od tego, czy przedmiotem badania jest przestępstwo umyślne czy nieumyślne. Należy w całej rozciągłości poprzeć prezentowane w doktrynie prawa karnego stanowisko, zgodnie z którym problem obiektywnego przypisania skutku jest całkowicie niezależny od strony podmiotowej czynu zabronionego¹⁷. Rozwijając zaprezentowaną myśl należy podkreślić, że umyślność i nieumyślność jako znamiona strony podmiotowej typu czynu zabronionego włączają się w proces strukturalnej analizy znamion typu dopiero w razie prawidłowego odtworzenia wszystkich elementów relewantnych z punktu widzenia znamion strony przedmiotowej, a zatem m.in. i obiektywnego przypisania skutku zachodzącego pomiędzy bezprawnym zachowaniem a prawnokarnie relewantnym skutkiem stanowiącym znamię przedmiotowe danego typu czynu zabronionego. Ściślej, dopiero na odtworzone znamiona strony przedmiotowej, a więc na odtworzone m.in. faktycznie zachodzące powiązanie pomiędzy bezprawnym zachowaniem a skutkiem niejako nakładamy znamiona podmiotowe typu czynu zabronionego, a zatem umyślność lub nieumyślność. Dla procesu ustalania, czy doszło do realizacji znamion strony przedmiotowej danego typu czynu zabronionego, a zatem także i dla ustalania, czy doszło do prawnokarnie relewantnego powiązania badanego bezprawnego zachowania ze skutkiem, żadnego znaczenia nie mają znamiona strony podmiotowej owego badanego typu czynu zabronionego. Stają się one prawnokarnie relewantne dopiero w razie ustalenia, że zachodzą wszystkie wymagane przez ustawę znamiona strony przedmiotowej, a zatem także i po ustaleniu, że faktycznie doszło do powiązania badanego zachowania ze skutkiem stanowiącym znamię typu czynu zabronionego. Próba wkomponowywania w proces badania obiektywnego przypisania skutku okoliczności, które rzekomo są specyficzne dla przestępstw nieumyślnych, a dla umyślnych już nie, pomimo tego, że jest zabiegiem dogmatycznie nieuzasadnionym i błędnym, to dodatkowo wprowadza niepotrzebny zamęt w ustalony schemat interpretacyjny i zaburza klarowność prowadzonych analiz. Wytwarza się bowiem przekonanie, że istnieją jakieś inne szczególne przesłanki obiektywnego przypisania skutku w zależności od strony podmiotowej badanego typu czynu zabronionego, gdy w istocie takich innych

¹⁷ Zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. I, red. A. Zoll, Warszawa 2012, s. 68.

przesłanek nie ma, bo i być ich nie może. Należy zauważyć, że wkomponowanie przez Sąd Najwyższy w proces obiektywnego przypisania skutku pewnych okoliczności, o których już wyżej wspomniano, a charakterystycznych dla płaszczyzny karygodności i winy, jak również nieuprawniony, a zastosowany przez Sąd Najwyższy zabieg polegający na podjęciu próby wykazywania odrębnych przesłanek obiektywnego przypisania skutku w zależności od tego, czy mamy do czynienia z przestępstwem umyślnym, czy nieumyślnym, rodzi zasadnicze wątpliwości co do tego, czy w takiej sytuacji mielibyśmy jeszcze do czynienia z obiektywnym przypisaniem skutku, czy też już z subiektywnym jego przypisaniem. Wydaje się, że próba wprowadzania sztucznego rozróżniania pomiędzy przesłankami obiektywnego przypisania skutku w postaci typów umyślnych i nieumyślnych w istocie zmierza do ułatwienia procesu analizy obiektywnego przypisania przy typach nieumyślnych, co jednakże jest sprzeczne z teoretyczną koncepcją owej figury interpretacyjnej wykorzystywanej dla badania istotnych dla problemu odpowiedzialności karnej powiązań pomiędzy czynem a jego następstwem. Zaakceptowanie linii interpretacyjnej zastosowanej przez Sąd Najwyższy stawiałoby pod znakiem zapytania sens dogmatycznego wyróżniania instytucji badania obiektywnego powiązania bezprawnego zachowania z prawnokarnie relewantnym skutkiem. Wymagałoby to całkowitego przewartościowania instytucji obiektywnego przypisania skutku, która utraciłaby swoje wyraźne powiązanie z obszarem znamion strony przedmiotowej typów czynów zabronionych i stałaby się tworem stojącym „w rozkroku” pomiędzy obszarem obiektywnych i subiektywnych okoliczności składających się na byt danego typu czynu zabronionego. Tymczasem sens i istota procesu obiektywnego przypisania skutku są zgoła odmienne i wyraźnie wiążą się z obszarem znamion strony przedmiotowej typów czynów zabronionych, dla którego to obszaru jest to instytucja wprost podstawowa jeżeli idzie o typy o charakterze materialnym. Co więcej – odnosząc się do podnoszonej przez Sąd Najwyższy okoliczności braku, w przypadku typów nieumyślnych, szczególnej komponenty negatywnej moralnej oceny czynu w postaci zamiaru – należy zauważyć, że przecież w ocenie społecznej tak samo negatywnie mogą być postrzegane tak umyślne, jak i nieumyślne czyny prowadzące do karnoprawnie relewantnego skutku. Ponadto tak samo istotne zwiększenie ryzyka wystąpienia skutku może wystąpić przy typach umyślnych, jak i nieumyślnych. Jeszcze raz bowiem należy podkreślić, że naruszenie reguł postępowania z dobrem prawnym jest niezależne od znamion strony podmiotowej typu czynu zabronionego, w ramach którego dochodzi do przełamania w ten sposób granic normy sankcjonowanej. Dla oceny naruszenia nakazu/zakazu

wysłowionego przez normę sankcjonowaną mają znaczenie tylko okoliczności o charakterze obiektywnym i tylko takie mogą mieć też znaczenie dla następczego badania, czy owo bezprawne zachowanie jest w sposób normatywny powiązane z prawnokarnie relewantnym skutkiem stanowiącym znamię typu czynu zabronionego. Znamiona strony podmiotowej analizowane są na dalszym etapie prowadzonych procesów interpretacyjnych zmierzających do ustalenia podstaw odpowiedzialności karnej.